

# Grzegorz Jawor

---

## Początki oficjalnej korespondencji więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku : jesień 1943 r.

---

Rocznik Lubelski 40, 155-167

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

GRZEGORZ JAWOR

Lublin

## Początki oficjalnej korespondencji więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku (jesień 1943 r.)

.....

Celem autora było przedstawienie kilku zagadnień związanych z uruchomieniem i pierwszym okresem funkcjonowania oficjalnej (legalnej) korespondencji więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku. Analizy tego problemu dokonano w oparciu zarówno o relacje byłych więźniów, jak i o zachowaną w zbiorach prywatnych korespondencję. Cechą charakterystyczną obozu był całkowity zakaz komunikowania się więźniów z bliskimi utrzymujący się aż do września 1943 r. Dopiero wówczas zezwolono na kontakty z osobami spoza obozu, ale było to możliwe tylko przy użyciu specjalnie w tym celu przygotowanych formularzy i kart pocztowych. Sporządzono je staraniem polskich organizacji humanitarnych i mimo początkowych ograniczeń dopuszczono korespondencję również w języku polskim. Karty prawdopodobnie wyprodukowano w drukarniach lubelskich według odmiennych, w porównaniu z innymi obozami, wzorów. Stanowiło to kolejną różnicę względem innych obozów, gdzie więźniowie mogli się posługiwać wyłącznie językiem niemieckim, na znormalizowanych drukach pocztowych. Prawa do korespondencji odmawiano Żydom i jeńcom sowieckim.

**Słowa kluczowe:** korespondencja więźniów, obóz koncentracyjny w Lublinie, Majdanek, poczta obozowa

.....

Legalna korespondencja więźniów Majdanka, zwłaszcza w początkowym okresie, tylko sporadycznie stanowiła obiekt samodzielnych badań historycznych. Taki stan wynika z – generalnie słusznego – przekonania o niewielkich możliwościach interpretacyjnych tych, tworzonych pod silną presją cenzury niemieckiej, bardzo schematycznych i ubogich w treść źródeł, zwłaszcza w porównaniu z korespondencją nielegalną (*grypsami*). Nie sprzyjała też takim rozważaniom konieczność znajomości nie tylko warsztatu historycznego, ale także specyficznych zagadnień z zakresu historii poczty i filatelistyki. W konsekwencji, mimo istnienia licznych egzemplarzy zachowanych kart korespondencyjnych, zwłaszcza w zbiorach Państwowego Muzeum na Majdanku, ale również w rozrzuconych po całym świecie kolekcjach prywatnych, zabytki te służą najczęściej jedynie jako materiał

ilustracyjny w pracach dotyczących czasów zagłady. Nie wykorzystano też możliwości, jakie daje analiza informacji zawartych w licznie publikowanych zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. wspomnieniach więźniów Majdanka, w których temat tego typu korespondencji czasem się pojawia.

Wśród opublikowanych wyników badań łączących się z tą problematyką należy wymienić niewielką objętościowo pracę norweskiego filatelisty i wybitnego znawcy korespondencji w obozach koncentracyjnych – Erika Lørdahla, w której dokonał on formalnej systematyzacji zachowanych zabytków, dzieląc je na typy i podtypy, a także opisał pieczęcie cenzury i pomocnicze używane przez komórkę pocztową na Majdanku<sup>1</sup>. Za bardzo ciekawą i udaną próbę opowiedzenia losów więźniów lubelskiego obozu na podstawie ich korespondencji należy uznać dwujęzyczną (polsko-niemiecką) monografię autorstwa zamieszkałego na stałe w Niemczech Janusza Mozdzana<sup>2</sup>. Nie ukrywam, że ta monografia stała się dla mnie inspiracją do podjęcia tej tematyki badawczej. Zaznaczę, że wszystkie zamieszczone w niniejszym tekście skany materiału pocztowego pochodzą ze zbiorów prywatnych, a ich niewielka ilość wynika z ograniczeń redakcyjnych.

Do września 1943 r. tylko nieliczni więźniowie KL Lublin mieli prawo do korespondencji z bliskimi, co stanowiło odmienność względem innych tego typu obiektów, bowiem taki przywilej przysługiwał ogółowi więźniów w pozostałych obozach koncentracyjnych na terenie Rzeszy. Wynikało to ze specyfiki „obozu na Wschodzie”. Do początków 1943 r. dominowali w nim, pozbawieni tego prawa niejako z definicji, Żydzi (podobnie jak jeńcy sowieccy). Sytuacja uległa zmianie, gdy w okresie od stycznia do marca 1943 r. do obozu na peryferiach Lublina zaczęły napływać duże transporty polskich więźniów politycznych<sup>3</sup>. Ostateczne ramy organizacyjne obozu uzyskał dopiero 16 lutego 1943 r., kiedy z rozkazu Heinricha Himmlera otrzymał on nazwę KONZENTRATIONSLAGER DER WAFFEN-SS LUBLIN<sup>4</sup>. Wyjątek na zasadzie wcześniej nabytych praw stanowili przede wszystkim przybysze z innych obozów koncentracyjnych (przełom 1941/1942), którzy objęli różne funkcje pomocnicze (lekarze, tłumacze itd.) w budowanym od podstaw obozie, więźniowie-Niemcy oraz przedstawiciele innych narodowości obdarzeni takim przywilejem. Zacheusz Pawlak tak to wspominał: „Dr Sztaba oraz kilku innych lekarzy w rewirze, [...] oraz tłumacze [...] jako »starzy« więźniowie »założyciele« utrzymywali kontakt listowny z rodzinami i otrzymywali legalnie

1 E. Lørdahl, *Konzentrationslager der Waffen SS Lublin und seine Häftlingspost. Kurze Lagergeschichte und Systematisierung der Postbelege*, „Arbeitsgemeinschaft Zensurpost e. V.”, August 1996, s. 1–22. Zawarte w tej pracy ustalenia zostały uściślone w monumentalnym dziele tego autora. Zob. idem, *German concentration camps, 1933–1945. History, related philatelic material and system of registration of inmate mail*, t. 1–2, Tärnäsén 2000.

2 J. Mozdzan, *Postgeschichte des Konzentrationslagers Lublin-Majdanek. Historia poczty obozu koncentracyjnego na Majdanku. O obozie, ludziach i listach*, Manching 2010, s. 59.

3 Z. Leszczyńska, *Transporty i stany liczbowe*, [w:] *Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencel, Lublin 1991, s. 101–105.

4 T. Kranz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010, s. 12 [przypis 10]. Odnośne rozporządzenie w tej sprawie RSHA wydało 9 IV 1943 r.

paczki pocztą. Pozostałym więźniom w tym czasie nie wolno było nawiązywać żadnych kontaktów oficjalnych z rodzinami<sup>5</sup>.

W ślad za tymi przekształceniami lubelska Rada Główna Opiekuńcza (RGO) rozpoczęła zabiegi o dostęp do korespondencji dla więźniów-Polaków. W porozumieniu zawartym 26 lutego 1943 r. między wicedyrektorem RGO Henrykiem Woronieckim i pełnomocnikiem RGO na dystrykt lubelski Andrzejem Skrzyńskim a ówczesnym komendantem obozu Hermannem Florstedtem oraz komendantem Policji Bezpieczeństwa Johannesem Müllerem w punkcie 7 orzeczono: „Zezwala się Polakom przebywającym w obozie na Majdanku na pisanie i wysyłanie miesięcznie 2 pocztówek lub listu”<sup>6</sup>. Jednocześnie ustalono zasady udzielania pomocy materialnej osadzonym (paczki żywnościowe, leki, siano do sienników, koce). Porozumienie to dotyczyło wyłącznie osób narodowości polskiej<sup>7</sup>. O ile jednak od wiosny 1943 r. do uwięzionych zaczęły docierać paczki i korespondencja z zewnątrz, o tyle nadal nie było możliwości wysyłania oficjalną drogą listów lub kart pocztowych na zewnątrz. Jedyną drogą pozostawała nadal korespondencja nielegalna (grypsy). Sytuacja taka trwała do września 1943 r.

Jeszcze 21 września 1943 r. więzień Mieczysław Bieńko prosił o listy z domu, które dochodziły bez przeszkód, natomiast on sam nie mógł nic przesyłać („od nas pisać nie wolno”). Jednak – jak wynika z datowanego na 20 września 1943 r. grypsu więźnia Jerzego H. Szczesniewskiego – „Obecnie radość u wielu zapanowała – Polacy dostali kartki – i po niemiecku mają prawo napisania do rodzin 15 linijek na kartach pocztowych. Kobiety-Polki prawo do korespondencji uzyskały 2–3 dni wcześniej”<sup>8</sup>. W grypsie z 18 września ów Szczesniewski pisał natomiast: „Coś się szykuje – Kobiety na I polu obdarzyli możliwością pisania listów raz na miesiąc”<sup>9</sup>. Ciekawe okoliczności związane z zasadami pisania tych pierwszych kartek podaje Jerzy Kwiatkowski. Z jego ustaleń wynika, że zmuszanie do pisania tylko w języku niemieckim wynikało ze złośliwości poszczególnych więźniów funkcyjnych (blokowych, pisarzy itd.). Wspomniany autor pisał: „(Knips) zawiadamia, że muszą być pisane po niemiecku, nie wolno opisywać trybu życia w obozie, nie wolno pisać o ewentualnej chorobie, natomiast musi być passus: jestem zdrow i dobrze mi się powodzi [...]. W sąsiednim bloku dowiaduję się, że wielu pisze po polsku i że w kancelarii powiedzieli, iż pożądanym jest, aby najwyżej 50% korespondencji było w języku polskim”<sup>10</sup>. Z kolei w meldunku (grypsie) z 18 października 1943 r. z pola I zajmowanego przez kobiety tak relacjonowano to wydarzenie: „Od września pozwolono pisać do domu. Raz na miesiąc dostajemy pocztówkę, którą po wypełnieniu przez nas, obóz wysyła. Za pierwszym razem kazano pisać po

5 Z. Pawlak, *Przeżyłem...*, wyd. 2, rozsz. Warszawa 1973, s. 170.

6 Cyt. za: J. Kłapeć, *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940–1944*, Lublin 2011, s. 246–247.

7 *Ibidem*, s. 246–247. Tekst tego porozumienia publikuje Janusz Mozdzan (*op. cit.*, s. 59).

8 B. Hirsz, Z. Hirsz, *Grypsy J.H. Szczesniewskiego*, „Zeszyty Majdanka” 2009, t. 23, s. 171 i 173.

9 Por. W. Lenarczyk, „Straszny strach”, [w:] „Straszny strach”. *Relacje polskich więźniów KL Lublin na akcję „Erntefest” w świetle grypsów. „Erntefest” 3–4 listopada 1943 r. – zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Liebionka, Lublin 2009, s. 89 [przypis 82]; B. Hirsz, Z. Hirsz, *op. cit.*, s. 171, 173.

10 J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, Lublin 1966, s. 128.

niemiecku, za drugim pozwolono po polsku<sup>11</sup>. O przeszkodach, jakie czyniono więźniom, pisał Ludwik Christians: „Pomimo przyrzeczeń dawanych Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi (PCK) zezwoliły władze obozowe w rzeczywistości na pisanie zaledwie raz na miesiąc i to nie zawsze, i nie wszystkim<sup>12</sup>. Podobnie relacjonował tę sprawę więzień III pola – Mieczysław Panz: „We wrześniu władze obozowe żądały, aby korespondencję prowadzić w języku niemieckim, potem jednakże zezwoliły na korespondencję po polsku<sup>13</sup>”.

Na podstawie zgromadzonych danych można ustalić, że do Urzędu Pocztowego Lublin 1 pierwsze kartki więźniarskie zostały wyekspediowane do adresatów 23 i 24 września 1943 r.

Do końca 1943 r. były stosowane trzy główne formularze korespondencji.

Listy na „normalnych” kartach pocztowych i całostkach Deutsche Post Osten – DPO (fot. 1 i 2). Na ich stronie *verso* więźniowie mogli napisać kilka zdań do rodziny, które były oczywiście poddane ścisłej cenzurze.

Listy zapisane na przygotowanych przez PCK drukach (typ I, II, III, IV według E. Lørdahla, zob. fot. 3 i 4). 16 listopada 1943 r. doszło do spotkania lubelskich działaczy RGO i PCK, na którym ustalono, że PCK zajmie się m.in. pośrednictwem w przekazywaniu paczek więźniom od ich rodzin, prowadzeniem korespondencji więźniów i zaopatrywaniem ich w odpowiednie ilości kart pocztowych. Z tej przyczyny regułą stało się przybijanie na nich okrągłej pieczęci PCK<sup>14</sup>. Strona *verso* miała już tekst wydrukowany, więzień miał się podpisać, skreślić jeden z wyrazów *chory* i *zdrowy*, czasem mógł dopisać kilka słów. Te dopiski miały dla piszących pewne znaczenie, o czym Mieczysław Panz pisał w sposób następujący: „Gdy wprowadzono drukowane odpowiedzi jako pokwitowania otrzymania paczki, nigdy nie pomijałem okazji napisania przy słowach jestem zdrow jakiegoś dowcipnego określenia, np. jak koń, a nawet całego zdania. Zdawało mi się, że w ten sposób skuteczniej uspokajam moich bliskich<sup>15</sup>”.

Karty z gotową treścią (różnych typów) – jak wynika z powyższego cytatu – służyły przede wszystkim do pokwitowania doręczenia paczki. Chodziło o ukrócenie powszechnej praktyki ich kradzieży. Więźniowie otrzymywali je wraz z paczkami, wypełniali i po ocenzurowaniu były one wywożone z obozu przez PCK, które dostarczało je zwykle adresatom za pośrednictwem Urzędu Pocztowego Lublin 1. W pewnych sytuacjach karty te były unikalną sposobnością nawiązania pierwszych (po uwięzieniu) kontaktów z rodziną. Okupanci z zasady bowiem nie informowali o losie zatrzymanych. Jeden z osadzonych wspominał: „Lecz jak dotychczas, nie mogłem nawiązać łączności ze światem. Listów nie wolno było pisać. Paczki żadnej nie otrzymałem, a jedyną łącznością, jaka była przyjęta na Majdanku, była odpowiedź na przesyłkę. Była to kartka pocztowa z powielonym tekstem, na której nic nie można było napisać od siebie, najwyżej coś podkreślić

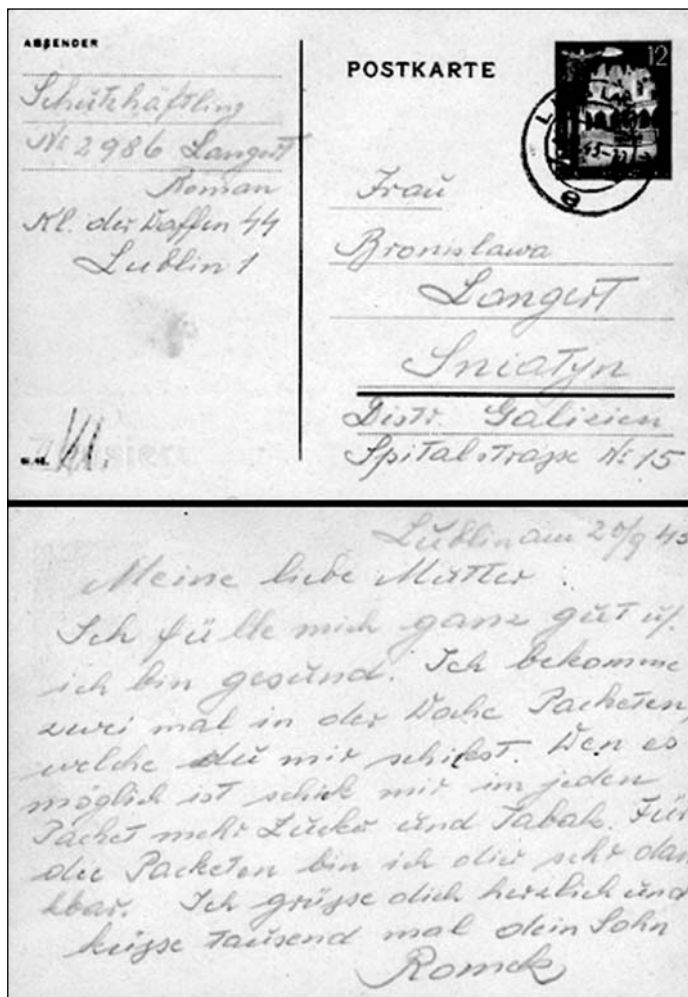
11 Państwowe Muzeum na Majdanku: <http://www.majdanek.eu/articles.php?acid=230> [data dostępu: 20 XII 2014].

12 L. Christians, *Piekło XX wieku*, Warszawa 1946, s. 192.

13 M. Panz, *Prawo pięści*, Warszawa 1977, s. 181.

14 J. Kłapeć, *op. cit.*, s. 248.

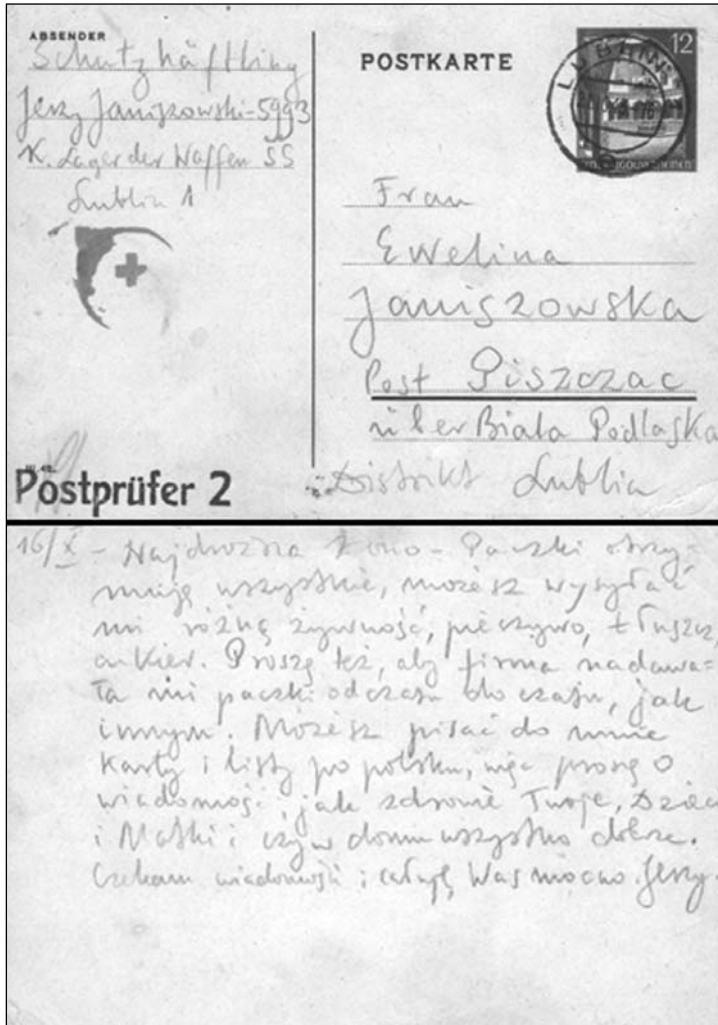
15 M. Panz, *op. cit.*, s. 181.



**Fot. 1.** Wiadomość napisana 20 września 1943 r. przez Romana Langerta\*.  
Stempel poczty z 24 września, słabo odbity, zielony stempel cenzury starszego typu:  
ZENSIERT i parafka cenzora KI (Klose?）\*\*

\* Roman Langert – ur. 7 II 1910 r. we Lwowie, robotnik. Zatrzymany w Śniatyniu 11 XI 1942 r. za działalność w ruchu oporu. Więziony na Majdanku (nr 2896) od 2 II 1943 r. W kwietniu 1944 r. przewieziony do Gross-Rosen, od 31 V 1944 r. w KL Flossenbürg (nr 11 119), miejsce pracy niewolniczej Terezyn. Po wojnie powrócił do kraju (Państwowy Urząd Repatriacyjny w Krakowie). Zob. [www.straty.pl/index.php/pl/szukaj-w-bazie](http://www.straty.pl/index.php/pl/szukaj-w-bazie) [data dostępu: 20 XII 2014].



\*\* „Meine liebe Mutter. Ich fühle mich ganz gut u [und] ich bin gesund. Ich bekomme zwei mal in der Woche Packeten, welche Du mir schickts. Wen [Wenn] es möglich ist, schicke mir in jedem Packet mehr Zucker und Tabak. Für die Packeten bin ich dir sehr dankbar. Ich grüsse dich herzlich und küsse tausend mal dein (deinen) Sohn. Romek”. [„Moja droga mamu. Czuję się całkiem dobrze i jestem zdrowy. Otrzymuję dwa razy w tygodniu paczki, które mi przysyłasz. Jeśli jest to możliwe, przysyłaj mi w każdej paczce więcej cukru i tytoniu. Jestem bardzo wdzięczny za paczki. Pozdrawiam Cię serdecznie i całuję tysiąc razy. Twój syn, Romek” – tłum. G. J.].



**Fot. 2.** Karta pocztowa napisana 16 października 1943 r., nadana z Majdanka przez Jerzego Janiszowskiego\* 21 października, adresowana do rodziny zamieszkałej w miejscowości Piszczac koło Białej Podlaskiej\*\*. Pieczętka PCK cenzora nr 2 wraz z parafą, bez pieczęci pomocniczej

\* Jerzy Janiszowski (Janiszewski) został aresztowany jako zakładnik z grupą mężczyzn w Chotyłowice k. Piszczaca. Przetrzymany w siedzibie Gestapo w Białej Podlaskiej, następnie na Zamku Lubelskim. Na Majdanku przebywał od 13 VIII 1943 do grudnia 1943 r. Pracował przy budowie krematorium, kopaniu rowów, wycinaniu i noszeniu darni. Był świadkiem egzekucji Żydów 3 XI 1943 r. Z Majdanka zbiegł. Zob. *Przewodnik po zbiorze relacji i pamiętników znajdujących się w zasobie Państwowego Muzeum na Majdanku*, red. M. Grudzińska, Lublin 2011, s. 175.

\*\* Ciekawa treść: „Najdroższa Żono. Paczki otrzymuję wszystkie, możesz wysłać mi różną żywność, pieczywo, tłuszcz, cukier. Proszę też, aby firma nadawała mi paczki od czasu do czasu, jak innym. Możesz pisać do mnie karty i listy po polsku, więc proszę o wiadomość; jak zdrowie Twoje, Dzieci i Matki i czy w domu wszystko dobrze. Czekam wiadomości i całuję Was mocno. Jerzy”.

<p>ABSENDER  <i>Schmitzhöflein 5291</i>  <i>Michał Gancarz</i>  <i>K. L. Lublin I</i>  <i>Fock IV 98</i></p> <p>  <b>Postempfänger</b>  alle <u>14</u> Tage  <b>Paketempfänger</b>  alle <u>14</u> Tage  <i>K. L. Lublin</i></p>	<p>POSTKARTE</p> <p></p> <p><i>Technische Karte</i>  <i>Mania Gancarzowa</i>  <i>Post. Opole Lub</i>  <i>Kracus Postamt</i></p>
<p>KONZENTRATIONSLAGER  <b>WAFFEN SS LUBLIN</b>  Obóz Koncentracyjny - Majdanek</p> <p style="text-align: right;">Data <u>23/XI 43</u></p> <p>Paczkę w dniu <u>23-XI-43</u> Nr. <u>866</u></p> <p>otrzymałem. Dziękując za przesyłkę, proszę o stosowanie się do przepisów, dotyczących dozwolonej zawartości paczek jako też solidnego opakowania.  Jestem zdrow — <i>chory.</i><sup>*)</sup>  Serdeczne pozdrowienia przesyła <i>Miś</i></p> <p style="text-align: center;"><b>Postprüfer 1</b></p> <p><small>*) Niepotrzebne — skreślić.</small></p>	

**Fot. 3.** Kartka typu Ib napisana przez więźnia Michała Gancarza\*, jednak bez skreślenia w nazwie obozu słowa *Majdanek*. Ciemnofioletowa pieczęć cenzora nr 1 i jego parafa. Pieczęć PCK i pieczęć pomocnicza cenzury z informacją o doręczaniu korespondencji co 14 dni

\* Michał Gancarz – ur. 16 V 1904 r. w Jaśle. Kierownik poczty, aresztowany w Opolu Lubelskim. Więzień na Zamku Lubelskim, w KL Majdanek (nr 5291), KL Auschwitz i KL Buchenwald. Został wymieniony w relacji Mieczysława Józefackiego jako jeden z kilku więźniów na Majdanku i w Auschwitz. Pisał grypsy na wolność, był szefem struktury AK na polu IV, działał pod pseudonimem „Miś” Zob. *Przewodnik po zbiorze...*, op. cit., s. 329; J. Marszałek, *Majdanek. Obóz koncentracyjny w Lublinie*, Warszawa 1987, s. 158–159.



ABSENDER  
*Schickbrief. 2934*  
*Pańczak Władysław*  
*K.L. Lublin 1.*

POSTKARTE

*Jolani*  
*Gatnicka Maria*  
*Lublin*  
*Bernardyńska 14/5.*

Postempfang  
 alle 50 Tage  
 Paketempfang  
 alle        Tage  
 K. L. Lublin

KONZENTRATIONSLAGER  
**WAFFEN 4 LUBLIN**  
 Obóz Koncentracyjny

Dnia 1.5. 1944.

Paczkę w dniu 31. X. 1943 Nr. 649 i 526/pak  
 otrzymałem. Dziękuję za przesyłkę, ~~proszę o stosowa-~~  
~~nie się do przepisów, dotyczących dozwolonej zawartości~~  
~~paczek jako też solidnego opakowania.~~  
 Jestem zdrow — chory.<sup>\*)</sup>  
 Serdeczne pozdrowienia przesyła  
*Władysław Pańczak*

Postträger 3

\*) Niepotrzebne — skreślić.

**Fot. 4.** Karta pocztowa typu Ia od Władysława Pańczaka\* z życzeniami świątecznymi i licznymi ingerencjami w gotowy tekst

\* Władysław Pańczak – ur. 10 VII 1908 r. w Złoczowie, zam. w Hoczewie. Osadzony w KL Majdanek 31 VIII 1943 r. (nr 2934, pole V, blok 2). Od 15 II 1945 r. przebywał w KL we Flossenburgu (nr 88 106), gdzie wykonywał pracę w Litomicach. Wcześniej przetrzymywany w KL Gross-Rosen. Zob. [www.straty.pl/index.php/pl/szukaj-w-bazie](http://www.straty.pl/index.php/pl/szukaj-w-bazie) [data dostępu: 18 XII 2014].

lub skreślić [...]. Każdy więzień mógł otrzymać tyle takich druków, ile otrzymał paczek. Postanowiłem zdobyć taką kartkę i wysłać do rodziców w celu podania im mojego adresu. Tu się zaczyna popisowa rola moich przyjaciół Żydów, Gieizy i Artura. Postarali mi się o taki druk, który następnie wypełniłem i wysłałem do rodziców w nadziei, że przyjdą mi z pomocą<sup>16</sup>. Według L. Christiansa pieczęć PCK umieszczano na kartkach w celu wskazania organizacji, u której można uzyskać informacje o więźniu w sytuacji, gdy rodzina nie wiedziała o jego pobycie na Majdanku i nie miała bliższych danych o osadzonym<sup>17</sup>.

Dla bliskich więźnia nawet taka skromna i w dodatku cenzurowana forma korespondencji miała wielkie znaczenie. W liście z października 1943 r. napisanym do przebywającego w obozie Waclawa Laškowskiego jego żona pisała: „Kartę od Ciebie otrzymałam, za którą bardzo dziękuję. Ty nie wiesz, ile każda taka karta sprawia nam radości. Wszyscy z rodziny muszą ją przeczytać, każdy musi mieć ją w rękę, każdy się nią cieszy, a babcia z Rogalek zaraz nad nią płacze<sup>18</sup>”.

Należy również poświęcić nieco uwagi problemowi przekazywania więźniom paczek, zwracając szczególną uwagę na ślady, jakie ten kluczowy rodzaj pomocy pozostawił w zachowanym materiale pocztowym. Pomoc żywnościowa przez cały 1942 r. docierała do osadzonych (poza niewielką liczebnie kategorią więźniów uprzywilejowanych), podobnie jak listy, wyłącznie drogą nielegalną, zwłaszcza za pośrednictwem pracujących na jego terenie licznych pracowników cywilnych. Poza wsparciem bezinteresownym na dużą skalę rozwinął się handel o charakterze spekulacyjnym<sup>19</sup>. Powolna zmiana tego stanu nastąpiła wówczas, gdy w gremiach kierowniczych SS podjęto decyzję o szerszym niż dotąd wykorzystaniu więźniarskiej siły roboczej w zaspokajaniu wzrastających potrzeb przemysłu wojennego III Rzeszy. Stąd pojawiła się konieczność dłuższego niż dotychczas utrzymania uwięzionych przy życiu, zwłaszcza kadry wykwalifikowanej. Na mocy rozkazu H. Himmlera z 22 października 1942 r. zezwolono na dożywianie więźniów, w tym na dostarczanie paczek z produktami spożywczymi z zewnątrz. W konsekwencji 20 stycznia 1943 r. szef Urzędu D WVHA wydał tajny rozkaz skierowany do komendantów obozów koncentracyjnych, aby wszelkimi środkami dążyć do zmniejszenia śmiertelności osadzonych, m.in. poprzez przysyłanie przez rodziny żywności<sup>20</sup>. Jak już wyżej wspomniano, na Majdanku sprawę tę załatwiono 26 lutego 1943 r. w trakcie spotkania wicedyrektora RGO Henryka Woronieckiego z komendantem Majdanka<sup>21</sup>, jednak porozumienie to dotyczyło wyłącznie Polaków, nie objęto nim Żydów i jeńców sowieckich. Dalsza liberalizacja nastąpiła w grudniu 1943 r. Zezwolono na dostarczanie każdemu więźniowi nieograniczonej ilości paczek żywnościowych (do tej pory mogła być jedna w tygodniu) oraz paczki

16 Relacja Ludwika Cichockiego w: *Jesteśmy świadkami. Wspomnienia byłych więźniów Majdanka*, oprac. C. Rajca, E. Rosiak, A. Wiśniewska, Lublin 1969, s. 159. Por. też wspomnienia Aleksandra Zakościelnego w: *ibidem*, s. 311.

17 L. Christians, *op. cit.*, s. 195.

18 *Jesteśmy świadkami...*, *op. cit.*, s. 225.

19 Ceny lubelskie / Ceny na Majdanku (ok. 22 VI 1943 r.): chleb 1 kg – 14/150 zł; jajka 1 szt. – 3/20 zł; słonina i masło 1 kg – 140/500 zł; cytryna 1 szt. – 25/100 zł. Zob. L. Christians, *op. cit.*, s. 27.

20 Z. Leszczyńska, *Kronika obozu na Majdanku*, Lublin 1980, s. 120.

21 J. Kłapeć, *op. cit.*, s. 246–247.

odzieżowej w okresie zimowym<sup>22</sup>. Przesyłki były wysyłane przez RGO (za pośrednictwem PCK), inne organizacje charytatywne oraz osoby prywatne.

Po dotarciu paczki do obozowej poczty (*Poststelle*), utworzonej formalnie 1 stycznia 1943 r.<sup>23</sup>, poddawano ją selekcji i często wstępnej rewizji połączonej ze zwykłym okradaniem: „W pokoju, w którym pracowali więźniowie komanda [pocztowego], ustawionych było pięć skrzyń jednakowych wymiarów [...]. Na każdej z tych skrzyń znajdował się napis: I, III, IV, V i »Gamel« [paczki dla więźniów zmarłych]. Skrzyni dla pola II nie było, gdyż więźniami tam byli jeńcy radzieccy, którzy nigdy nie otrzymywali paczki<sup>24</sup>. Następnie kierowano paczkę na pole, gdzie przebywał więzień, do którego była adresowana: „Paczki po segregacji według pól wyjmowane są ze skrzyń i pakowane są do worków mających numer odpowiedniego pola. Po zawiadomieniu schreibstuby pola, przyjeżdża »Wagenkolona«, która pod dozorem zabiera paczki<sup>25</sup>. Dalszy los przesyłek jest opisany we wspomnieniach licznych więźniów: „Zwykle po apelu zwoływali pisarzy z poszczególnych bloków do kancelarii i wyczytywali nasze numery. Schreiberzy zaś po sprawdzeniu, do kogo przysła dana paczka i w którym bloku mieszkał dany więzień, przyklejali nań te numerki: numerki także wręczali adresatowi. [Stąd na kartkach z gotową treścią widnieje miejsce na wpisanie numeru paczki, nie zawsze przez więźniów uzupełniane]. Po apelu wieczornym szło się pod wskazany blok i oczekiwało na wyczytanie numeru paczki<sup>26</sup>. Czasem był to ceremoniał, którego elementem stało się maltretowanie więźniów<sup>27</sup>.

Z relacji wynika, że paczka była rewidowana dwukrotnie: najpierw pobieżnie na *Poststelle*, a następnie na poszczególnych polach przez więźniów funkcyjnych i SS-manów. Wreszcie po otrzymaniu przesyłki więzień musiał podzielić się jej zawartością z blokowym, kapo itd. oraz pilnować tego, co mu zostało przed kradzieżą. Często paczki przestawały docierać do adresata, gdy ten został przeniesiony na inne pole, zwłaszcza do rewiru (szpitala obozowego dla mężczyzn na V polu). Takie zdarzenia wspomina Stanisław Chwiejczak: „Rodzina na czas mojego pobytu w rewirze przez całe trzy miesiące wyłączona była z udzielania mi pomocy, bo paczki wysyłano na pole IV, a za chorym więźniem ich nie przewożono<sup>28</sup>.

Bardzo szybko doszło do podziału więźniów na uprzywilejowanych „paczkowiczów” i pozostałych. Ci pierwsi mogli liczyć na względy funkcyjnych, pozostali starali się im przypodobać: „»Paczkowicze« utworzyli nową grupę potentatów

22 J. Mozdzan, *op. cit.*, s. 64.

23 J. Kasperk, *Poczta (Poststelle)*, [w:] *Majdanek 1941–1944, op. cit.*, s. 75–76.

24 Zob. opublikowane wspomnienia Adama Panasiewicza w: J. Mozdzan, *op. cit.*, s. 191–192.

25 *Ibidem*, s. 193.

26 *Jesteśmy świadkami...*, *op. cit.*, s. 348.

27 „Stół, przy którym odbywa się otwieranie paczek i kontrola ich zawartości, stoi przy otwartych drzwiach bloku, przed wejściem leży drewniana wycieraczka. Więzień z wywołanym numerem musi z szeregu wybiec, stanąć przed stołem i zdjąć czapkę. Każdy machinalnie staje na wycieraczce i dostaje od Buerzera ulubione jego uderzenie: laską w kark. Jeżeli od razu nie zorientuje się, co przeszkrobał, dostaje dalej laską, aż do chwili, kiedy cofając się przed uderzeniami, odruchowo zejdzie z wycieraczki. Wolno było stanąć (według urojen Buerzera, ale głośno nigdy niewypowiedzianych) na wycieraczce, gdy się już podchodziło do stołu po odbiór zrewidowanej paczki, ale jak długo trwały rozpakowywanie i kontrola, trzeba było stać na ziemi przed wycieraczką”. Zob. J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku...*, s. 125.

28 S. Chwiejczak, *Kolczasty trakt*, Lublin 1971, s. 271.

obozowych. Gardzili obozową zupą i pajdką dotąd upragnionego chleba, którymi obecnie płacili za posłanie pryczy, lepszy pasiak lub drewniaki. W późniejszym okresie nie czyścili nawet własnych drewniaków<sup>29</sup>.

Z dostarczeniem paczki więźniowi związany jest tzw. adres pomocniczy, który wędrował wraz z paczką, począwszy od momentu jej nadania (fot. 5). Na jego stronie *verso* znajduje się potwierdzenie od odbiorcy. W przypadku obozu na Majdanku dokonywali tego zamiast więźnia–odbiorcy SS-mani, pracownicy *Poststelle*. Odbijali oni datownik oraz stampilę (pieczętka z nazwiskiem) albo też podpisywali się. Następnie paczka wędrowała, przynajmniej teoretycznie, na poszczególne pola więźniarskie i w końcu do konkretnego więźnia. Adres pomocniczy wracał do urzędu pocztowego i był tam jakiś czas przechowywany jako potwierdzenie właściwego wykonania doręczenia. Następnie był niszczone. Z tej przyczyny adresy pomocnicze są nieco rzadsze niż korespondencja więźniarska.

Jak już wspomniałem na wstępie, ogół więźniów mógł otrzymywać pocztę co najmniej od lutego–marca 1943 r. Niestety, nie są mi znane przypadki zachowania tego typu korespondencji. Podobnie jak w przypadku innych obozów koncentracyjnych, również na Majdanku istniał zakaz gromadzenia takiej dokumentacji przez więźniów. Reszty dopełniła ewakuacja osadzonych do innych obozów koncentracyjnych wiosną 1944 r., bowiem związane z przeniesieniem liczne rewizje nie dawały szansy zachowania kartek czy listów od bliskich. Zatrudnieni w obozowej poczcie funkcjonariusze kontrolowali przychodzące paczki, cenzurowali zarówno korespondencję przychodzącą, jak i wychodzącą. W literaturze przedmiotu sygnalizowane są wątpliwości nie tylko co do składu personalnego tej komórki, ale również w odniesieniu do choćby liczby pracowników na tych stanowiskach. Józef Kasperek w ślad za ustaleniami filatelistów uważał, że było ich co najmniej trzech<sup>30</sup>. Z kolei na portalu Państwowego Muzeum na Majdanku podaje się liczbę pięciu cenzorów jako stan na jesień 1943 r.<sup>31</sup>. Druga z wskazanych informacji ma zapewne związek z istnieniem pieczęci cenzorów umieszczanych na korespondencji więźniarskiej POSTPRÜFER z numerami od 1 do 5. Nie udowodniono jednak, że każda z nich była przydzielona konkretnej osobie, a w dodatku pieczęć oznaczona cyfrą 5 była używana wyłącznie pod koniec grudnia 1943 r. W tej sytuacji jedyną możliwością rozwiązania tego problemu jest analiza podpisów lub pieczęci z ich nazwiskami, pojawiających się na omówionych już adresach pomocniczych. Po przejrzeniu setek takich formularzy udało się wyodrębnić cztery nazwiska:

- KLOSE – identyczny z SS-Rottenführerem Adolfem Klose występującym formalnie, jako wartownik<sup>32</sup>;
- STEINER – identyczny z wartownikiem SS-Schütze Michaeliem Steinerem<sup>33</sup>;
- WIDENKA – identyczny z wartownikiem SS-Rottenführerem Aloisem Widenką<sup>34</sup>;

29 J. Michalak, *Nr 3273 miał szesnaście lat*, wyd. 2, Lublin 1979, s. 149.

30 J. Kasperek, *op. cit.*, s. 76 [przypis 73]; H. Filipow, *Kartki z Majdanka*, „Filatelista” 1976, nr 13, s. 20–21.

31 <http://www.majdanek.eu/articles.php?aid=550&acid=221> [data dostępu: 1 XI 2014].

32 Z. Leszczyńska, *Struktura osobowa władz obozu na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka” 1969, t. 2, s. 52.

33 *Ibidem*, s. 62.

34 *Ibidem*, s. 65.

P 393 Warschau 3 W 22

(Für diese Seite do pakowania nalepić naklejkę)

Absender:  
Nachname: *L. Czaplarska*  
Włochy kolejarze 18

Besondere Vermerke dem Absender:  
Szczególne uwagi nadawcy

An: *Adeli Edelszejn*

Do: *Dublin*

Freigebühr (Gr)  
Opłata (Gr): *1.50*

Postgewicht (kg)  
Waga (kg): *2.300*

in *Dublin*  
w *K.d. der Meilen 55*

(Straße, Hausnummer, Gebäudeteil, Stockwerk)  
(Ulica, numer domu, część domu, piętro)

DPO 414 (3.41)

---

Ankunfts-Nr. *P-2 Feb. 1944*  
Numer nadjeżdża

Zustellvermerk  
Notatka o doręczeniu

Bescheinigung des Empfängers  
Potwierdzenie odbiorcy

Umstehend bezeichnete Sendung erhalten  
Oznaczona na odwrotnej stronie przesyłka otrzymana

(Name)  
(Nazwisko): *Edelszejn*

---

Zur gefälligen Beachtung!

Zu jedem Paket ist eine besondere Paketkarte erforderlich. Zu Nachnahmepaketen sind die besonderen Nachnahme-Paketarten mit anhängender Postanweisung oder Zahlkarte zu benutzen.

Der Betrag ist der Betrag mit dem die Ziffern in dem Raum „Besondere Vermerke des Absenders“ anzugeben sind.

Auf den Paketen ist das Absender-Wohnort, Straße, Hausnummer, Gebäudeteil und Stockwerk anzugeben.

Über die Gebühren erteilen die Postanstalten Auskunft.

Do laskawej wiadomości!

Do każdej paczki potrzebny jest osobny adres pomocniczy. Do paczek za pobraniem używać należy osobnych adresów pomocniczych z pobraniem z dołączonym przekazem pocztowym lub kartą wpłaty.

Przy przesyłkach wartościowych musi się podać kwotę w cyfrach z dopiskiem „wartość” w języku niemieckim. Szczególne uwagi nadawcy w tym miejscu także winno się napisać przez posłańca, „posłańca zapisać nielubieżnie”. Nie należy podawać wartości na inny urząd przemieszczenia, ma być zawsze dużymi literami i wyraźnie, dając się z próżnych pudełek, skrzynek lub innych próżnych naczyń należy oznaczyć wagę, próżna przesyłka nie powinna służyć za adresy na paczkach.

Na paczkach winno się zapisać nazwisko nadawcy, miejsce jego zamieszkania, ulicę, numer domu, część budynku, piętro.

W sprawie opłat pocztowych udzielają urzędy pocztowe informacji.

**Fot. 5.** Adres pomocniczy do paczki przyjętej przez SS-mana Steinera 2 lutego 1944 r. Paczkę wysłała z Warszawy (Włochy) L. Czaplarska 31 stycznia 1944 r. do więźniarki Adeli Edelszejn\*

\* Istnieje możliwość, że była to Żydówka. Nazwisko *Edelszejn* występuje wśród osób przebywających w warszawskim getcie, brak jednak kobiety o imieniu *Adela*. Nie odnalazłem nigdzie danych dotyczących tej osoby.

- M. WANDER – ta pieczęć występuje bardzo często w ciągu całego okresu funkcjonowania poczty, jednakże w spisach załogi Majdanka SS-mana o takim nazwisku nie ma. Można się jedynie domyślać, że być może chodzi tu o pochodzącego z Łodzi, świetnie znającego język polski zastępcę kierownika poczty SS-Unterscharführera Heinricha Wagnera<sup>35</sup>. Jeśli tak było, to problemem pozostają powody używania przez niego pieczęci z tak przekreślonym nazwiskiem.

Rozważania dobiegają końca, czas zatem na kilka uwag podsumowujących. Specyfiką obozu koncentracyjnego na Majdanku był brak możliwości prowadzenia oficjalnej korespondencji przez ogół więźniów aż do trzeciej dekady września 1943 r. Po zezwoleniu osadzonym na kontakt ze światem zewnętrznym pojawiła się nieznana gdzie indziej praktyka używania ogólnie dostępnych kart pocztowych, całostek DPO i kart drukowanych przez polskie organizacje charytatywne (RGO i PCK) w miejsce wykorzystywanych w innych obozach specjalnych formularzy. Także dopuszczenie możliwości posługiwania się językiem polskim w oficjalnych kontaktach było rozwiązaniem wyjątkowym. W tych kwestiach zmiany następowały stopniowo w 1944 r., ale ich szczegółowe omówienie niewątpliwie zasługuje na odrębny szkic.

.....

#### The Beginnings of Official Correspondence of the Majdanek Concentration Camp Inmates (Autumn 1943)

The goal of the article was to present certain issues connected with the starting and the first period of the functioning of official (legal) correspondence of the inmates held in the German Nazi Majdanek concentration camp. The issue was analyzed based on both the accounts of former inmates and on their correspondence preserved in private collections. A characteristic feature of the Majdanek camp was the absolute prohibition of communication between prisoners and their family, which was in force until September 1943. It was only then that correspondence was allowed but only using specially prepared forms and postcards. They were made owing to the efforts of Polish humanitarian organizations, and, despite initial restrictions, correspondence in Polish was also permitted. The postcards were probably printed in Lublin's printing shops according to different patterns than in other camps. This was another difference in comparison with other concentration camps, in which the inmates could use the German language only, on normalized postal forms. Jews and Soviet prisoners of war were denied the right to correspondence.

**Key words:** correspondence of inmates, concentration camp in Lublin, Majdanek, camp mail

.....

---

35 J. Kasperek, *op. cit.*, s. 75.